Rok IX Nr. 40 Sosnowiec, sobota 10 lutego 1934 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAG

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
Redakcji, Administracji, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 4, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

SZAJKA USYPIACZY KOLEJOWYCH

w pociągach Warszawa -- Sosnowiec -- Katowice

WARSZAWA, 9. 2. Od dłuższego czasu w pociągach kursujących na szlaku Warszawa — Częstochowa — Katowice — Kraków, grasowała nieuchwytna szajka złoczyńców, którzy usypiali zamożniejszych podróżnych, okradając ich następnie.

Duszą całej bandy była młoda i piękna kobieta zawsze wytwornie ubrana, „platynowa" blondynka, która zajmowała miejsce w przedziale II klasy, sadowiąc się tam, gdzie znajdował się jeden podróżny, przy czem specjalnie czułą opieką otaczała pasażerów, posiadających walizki z nalepkami eleganckich hoteli zagranicznych.

Dama początkowo zagłębiała się w lekturze, poczem nawiązywała rozmowę, a gdy towarzysz podróży został już dostatecznie usidlony jej wdziękiem i salonowemi manierami wówczas częstowała go papierosem lub kieliszkiem wina. Dopiero po upływie kilku godzin ofiara usypiaczki budziła się z oczadzenia, konstatując z przerażeniem, że została doszczętnie okradziona.

Wiele osób, obawiając się kompromitacji, nie zgłaszało się do policji, ale byli i tacy, którzy odrazu meldowali władzom o „interesującej damie", przyczem znany przemysłowiec częstochowski któremu skradziono teczkę, zawierającą znaczną sumę pieniędzy w złocie i walucie zagranicznej. W ub. tygodniu okradziony został pewien dyplomata angielski, który podczas podróży stracił kosztowności.

Na skutek tych meldunków na linję został delegowany urzędnik policyjny, który w przedziale I-ej klasy odgrywał rolę bogatego przemysłowca i odbywał kilkakrotnie podróż na szlaku Warszawa — Częstochowa — Katowice — Kraków.

Kilka dni upłynęło bez rezultatu, aż oto onegdaj w chwili, gdy pociąg zbliżał się do Częstochowy, urzędnik dostrzegł uroczą kobietę, która wzbudziła w nim podejrzenie.

Wywiadowca nawiązał z pięknością znajomość, poczem zaprosił ją do swego przedziału.

Poczęstowany papierosem, zamienił go zręcznie na swój własny, poczem udał, że traci przytomność.

Złodziejka zrewidowała portfel i walizkę, poczem najspokojniej wysiadła na stacji Błeszno, gdzie do usypiaczki podbiegło dwu mężczyzn którzy odebrali od niej walizki, po czem we troje udali się do wyjścia, gdzie ich oczywiście zatrzymano przy pomocy miejscowej policji.

Piękną naczelniczką bandy okazała się 24-letnia warszawianka, Helena Kropiwnicka, kobieta lekkich obyczajów, rejestrowana, zaś wspólnikami jej są: 28-letni Jan Stefański i Moszek Sonenfeld. Bandę osadzono w więzieniu.

B. P.

BERTA LANCMANOWA
Z KAUFMANÓW

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 9 lutego 1934 roku, przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę dnia 11 lutego o godz. 12 w południe z domu przedpogrzebowego przy cmentarzu żydowskim w Sosnowcu, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

MĄŻ, SYN I RODZINA.

Podpisanie paktu bałkańskiego

przy biciu dzwonów w Atenach.

ATENY, 9. 2. (wł.) Dziś w południe, w wielkiej sali posiedzeń akademji odbyła się z wielką uroczystością ceremonja podpisania paktu bałkańskiego. Poza czterema ministrami spraw zagranicznych, którzy podpisali pakt przy ceremonji obecni byli prezes rady ministrów i inni członkowie rządu greckiego, członkowie korpusu dyplomatycznego i wyżsi urzędnicy oraz przedstawiciele prasy greckiej i zagranicznej. Natychmiast po podpisaniu paktu tekst jego został zakomunikowany prasie. Tekst paktu przesłano również do wiadomości wielkich mocarstw. Niezwłocznie po ratyfikowaniu paktu przez 4 rządy, tekst jego złożony będzie dla rejestracji w sekretarjacie ligi narodów. Podpisanie paktu poprzedziła parada wojskowa. W chwili podpisywania, gdy orkiestra wojskowa wykonała kolejno 4-ry hymny narodowe we wszystkich kościołach w Atenach, Pireusie i okolicy uderzono w dzwony.

Huragan nad Polską

Katastrofa kolejowa. - Przewrócone domy

WARSZAWA, 9. 2. (wł.) Wczoraj oraz w nocy szalała nad Warszawą silna wichura, która wyrządziła wiele szkód. Z niektórych kamienic posypały się gzymsy. Zanotowano wypadki uszkodzeń przewodów telegraficznych. Na jednym z placów silne uderzenie wiatru przewróciło dorożkę konną. Wiele drzew zostało złamanych. W dniu dzisiejszym nasilenie wiatru było o wiele słabsze, mimo to zanotowano dziś szereg wypadków. Silny poryw wichury zrzucił pracującego na dachu domu przy ul. Poznańskiej blacharza. Na placu Napoleona zerwana ogrodzenie przygniotło pracującego robotnika. Ruch na szosach podwarszawskich był minimalny.

W Pruszkowie towarowe wagony pędzone wichurą wpadły na pociąg osobowy. Trzy wagony towarowe zostały doszczętnie rozbite. W Babicach i Imielinie straciły życie pod belkami przewróconych domów dwie kobiety.

Doumergue utworzył gabinet

Członkowie nowego rządu.

PARYŻ, 9. 2. (wł.) Doumergue utworzył gabinet. Skład gabinetu przedstawia się następująco: Prezes rady ministrów bez portfelu Doumergue, wicepremjer i minister sprawiedliwości Cheron, sprawy wewnętrzne Sarraut, finanse i budżet Martin, sprawy zagraniczne Barthou, ministerjum wojny marszałek Petain, ministerjum marynarki Tardieu, ministerjum lotnictwa Denail, ministerjum oświaty Berthod, ministerjum pracy Marquet, ministerjum robót publicznych Flandin, ministerjum handlu i poczt Herriot, ministerjum pensji i zdrowia Marin, ministerjum kolonji Laval.

Zapałki tańsze o 20 proc

WARSZAWA, 9. 2. Między ministerjum skarbu, a dyrekcją spółki dzierżawiącej monopol zapałczany w Polsce toczą się rokowania w sprawie wypuszczenia na rynek nowego gatunku zapałek specjalnie przeznaczonego dla Kresów Wschodnich.

Zapałki te miałyby inne opakowanie, prawdopodobnie papierowe, cena ich byłaby niższa od obecnej o 20 proc.

Wieści o tych rokowaniach zrodziły pogłoskę o ogólnej obniżce za pałek. Pogłoski te są jednak bezpodstawne.

—oOo—

Wielka parada czerwonej armji

z okazji kongresu partji nego

MOSKWA, 9. 2. (wł.) Dziś na placu Czerwonym odbyła się wielka parada wojskowa. Z okazji kongresu partyjnego przedefilowało ponad 20 tys. wojska i oddziałów P. W., oraz około 600 czołgów. W rozkazie dziennym do czerwonej armji oraz w przemówieniu do wojska przed defiladą, komisarz Woroszyłow złożył hołd Stalinowi, jako organizatorowi siły zbrojnej ZSRR, oraz podkreślił, że czerwona armja pomimo pokojowych zamiarów związku sowieckiego gotowa jest do zadania klęski każdemu napastnikowi.

—oOo—

Wybuch na okręcie

HAMBURG, 9. 2. W pobliżu wyspy Norderney na morzu Północnem z niewiadomej przyczyny wyleciał w powietrze niemiecki statek cysterna „Stormvogel".

Cała załoga wraz z kapitanem zginęła.

—oOo—

Miljard na bezrobocie

WASZYNGTON, 9. 2. Senat przyjął ustawę przewidującą otwarcie kredytu 950 miljonów dolarów na walkę z bezrobociem.

Organizacja szpiegowska wykryta w Katalonji

BARCELONA, 9. 2. Wykryto tu wielką organizację szpiegowską, której zadaniem było zbadanie stanu obronnego wybrzeży morza Śródziemnego.

Aresztowano czterech agentów tej organizacji. Są to: włoch—Moroni, anglik — Clark, niemiec — Müller i hiszpan — Gauzulas.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

ŚLUB CÓRKI PREZYDENTA R. P.

KRAKÓW, 9.2. W Zakopanem odbył się w czwartek rano ślub wiceministra komunikacji p. Bobkowskiego z córką prezydenta Rzplitej p. Heleną Zwisłocką.

Ślubu udzielił ks. kan. Jan Humpola w kościółku w Kościeliskach. a świadkami byli kpt. Jurgielewicz adjutant P. Prezydenta oraz radca Ministerjum komunikacji dr. Stan. Makomaski. Po ślubie państwo młodzi udali się do „Dworku", w którym zamieszkał przezydent Rzplitej na czas obecnego parotygodniowego wypoczynku w Zakopanem. U progów „Dworku" państwo Bobkowskich przyjął p. prezydent chlebem i solą.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W SANDOMIERZU

SANDOMIERZ, 9.2. W dniu 7 bm. koło godziny 7 wieczorem usiłowano dokonać w samem centrum Sandomierza morderstwa rabunkowego

Do mieszkania handlarza skór. 78-letniego Joska Grinberga, wszedł jakiś osobnik pod pretekstem kupna skóry na buty. W międzyczasie, gdy oglą da on podaną sobie skórę, wszedł do sklepu drugi osobnik, który rzucił się na żonę Grunberga, Esterę, uderzając ją tępem narzędziem, poczem zaczął dusić swoją ofiarę.

W tym momencie drugi złoczyńca rzucił się na Grünberga, powalił go na ziemię i zaczął mu kneblować usta.

Zamierzonego czynu złoczyńcy jednak nie dokonali, gdyż zostali spłoszeni i zbiegli, pozostawiając ofiary swego napadu w bardzo ciężkim stanie.

Wdrożone energiczne dochodzenie policji doprowadziły do ujęcia sprawców, których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo nie mogą być na razie ujawnione.

CYGAŃSKIE ZALOTY.

WARSZAWA, 9.2. Cygan - hypnotyzer Siwak ,który niedawno został skazany za okradanie kasjerów na 3 lata więzienia, posiada córkę 17-letnią Daszę, uchodzącą za niezwykłą piękność cygańską.

O względy pięknej Daszy ubiegał się sam król cygański Bazyli Kwiek, ale pozatem zakochał się w niej na zabój arystokrata cygański Adam Karbaczy.

Ponieważ zaloty arystokraty cygańskiego spotkały się z obojętnością pięknej cyganki. Karbaczy wziął do pomocy brata i zaczaiwszy się, taksówką porwał piękną cyganke, uwożąc ją do domu.

Młodej cygance udało się podstępnie wydostać z matni, a wówczas złożyła ona doniesienie do prokuratora. Tymczasem porywacze gdzieś ukryli się, wobec czego zarządzono za nimi pościg.

O ZNIESŁAWIENIE MATKI RADKA OSKARŻONEGO ZNANEGO LITERATA.

WARSZAWA, 9.2. W granej obecnie sztuce A. Słonimskiego p. t. „Rodzina" występuje postać dyplomaty sowieckiego, przybywającego do Polski z wizytą do rządu, a potem udającego się w odwiedziny do swej matki, starej żydówki, zamieszkałej na prowincji.

Jest to całkiem wyraźna aluzja do niedawnej wizyty w Polsce publicysty sowieckiego Karola Radka, którego matka żyje po dziś dzień w Tarnowie.

Jak obecnie donoszą z Warszawy, matka wybitnego komunisty poczuła się dotkniętą postacią starej żydówki, występującej w sztuce i zwróciła się do jednego z adwokatów krakowskich ,aby wytoczył sprawę autorowi „Rodziny".

W najbliższym czasie ma się odbyć w sądzie okr. w Warszawie sprawa przeciw Słonimskiego o zniesławienie

Potworne szczegóły straszliwego morderstwa we Lwowie

Co mówi okropny zbrodniarz?

LWÓW, 9.2. Straszliwa zbrodnia, jaką wykryto onegdaj we Lwowie i osoba potwornego mordercy Hieronima Cybulskiego, przypominającego Landru, czy... Kürtena, poruszyła całe społeczeństwo polskie. Dotąd bowiem kroniki policyjne na ziemiach naszych nie notowały

tak zwierzęcej zbrodni.

Lwowski zbrodniarz Hieronim Cybulski zdobył już sobie smutną sławę, najbardziej krwiożerczego wampira, a zbrodnia ta przejdzie do historji kryminalnej, jako niewątpliwie najpotworniejsza zbrodnia, popełniona na terenie Rzplitej.

Jak to już donosiliśmy, na terenie Parku Kilińskiego znaleziono poćwiartowane części zwłok, w godzinach południowych znaleziono znów kawały ludzkiego mięsa, porzucone na terenie cegielni Nachta u wylotu ul. Snopkowskiej, a energiczne śledztwo policyjne, które początkowo stanęło przed zdawałoby się, nierozwiązaną zagadką, zdołało wkrótce ustalić, że są to pokrajane zwłoki kobiety, co świadczyłoby niewątpliwie

o tajemniczym mordzie seksualnym

Wkrótce znaleziono także części zwłok w Parku Jordana za Żelazną Wodą. Na częściach tych zwłok znaleziono kawałki jedwabnej pończochy, koszuli damskiej i kawałki pudełek tekturowych z papierosów „Płaskie" i „Sport". To już był ważny dokument, pomagający w śledztwie.

Ten bowiem drobny fakcik kazał funkcjonarjuszom policji zwrócić uwagę na osobę właściciela kiosku przy Parku Kilińskiego, Hieronima Cybulskiego, który w kiosku swym mieszkał, a jak przypominali sobie wywiadowcy, w sobotę po północy sprowadził do swego kiosku jakąś kobietę, z którą się zamknął.

Brygada wywiadowcza otoczyła kiosk Cybulskiego, który był zamknięty. Gdy otworzono drzwi, przybyłych uderzyła

charakterystyczna woń spalenizny.

Cybulski zajęty był właśnie gotowaniem herbaty, a równocześnie nożem krajał słoninę, którą jadł z chlebem. Na stole obok leżała ręczna piłka i siekiera, niewątpliwie wraz ze wspomnianym nożem, narzędzia mordu.

Wygląd wnętrza kiosku już na pierwszy rzut oka potwierdził słusznie przypuszczenia policji. Cała podłoga była zaśmiecona,

splamiona krwią,

w kątach porzucone były strzępy skrwawionej damskiej odzieży. Wśród rupieci na podłodze i w blaszanem pudełku z cukierków znaleziono odrąbane palce i pęki włosów. Pod ladą w zagłębien'u podłogi stał cebrzyk z zakrwawioną wodą, z pływającemi kawałkami mięsa. W teczce na półce znajdowała się odrąbana głowa, tak zmasakrowana, że nie można było stwierdzić identyczności. Potworny ten widok wywarł wstrząsające wrażenie nawet na funkcjonarjuszach policji, przyzwyczajonych do różnych ohydnych zbrodni.

Cybulski na widok policji

zbladł i zachwiał się,

a gdy mu nałożono na ręce kajdanki, powiedział: „Panowie po mnie? Ja przecież nic nie zrobiłem. To była tylko prostytutka". Pozatem był jednak zupełnie opanowany i jak człowiek zupełnie bez nerwów, pomógł policji zamknąć kiosk i wraz z nimi udał się spokojnie na komisarjat, gdzie, jak wiemy, składał wstrząsające zeznania, które jednak że kilkakrotnie zmieniał.

Zbrodniarz w zasadzie przyznaje się do czynu, zmienia jednak jego okoliczności i szczegóły, jak również powody podaje różne, które go miały skłonić do tej zbrodni.

Kłopot teraz miała policja

z ustaleniem identyczności ofiary.

Gdy pierwsze dochodzenia w tym kierunku nie dały żadnego rezultatu, wywiadowczyni brygady sanitarnej wzięła płaszcz zamordowanej, który odegrał w tej zbrodni tak doniosłą rolę i pokazała go wszystkim koryntjankom z całej okolicy. Te potwierdziły, że należał on do Emilji Szeffówny, starej i brzydkiej, będącej od najmłodszych lat dziewczyną uliczną. Miała ona bujną przeszłość kryminalną za sobą. Była ona ostatnio znaną kokainistką i przezywano ją nawet „Milcia Kokainistka". Ma ona dwie siostry, z których jedna jest uczciwą dziewczyną, a druga tańczy w jakimś nocnym lokalu.

Olbrzymie zainteresowanie budzi osoba potwornego mordercy, Hieronima Cybulskiego.

Był on przed wojną piekarzem, z wybuchem wojny został powołany do wojska austrjackiego i walczył na froncie rosyjskim i włoskim. Tu został raniony szrapnelem w tył głowy. Później walczył w obronie Lwowa, dostał się do niewoli ukraińskiej, skąd uwolniły go zwycięskie wojska polskie. Jako 30 procentowy inwalida otrzymał koncesję na kiosk tytoniowy i wówczas ożenił się z Zofją Górską z Sądowej Wiszni, jednakże żonę stale maltretował, nie żyli z sobą w zgodzie, wobec czego żona go opuściła.

Cybulskiemu wiodło się bardzo dobrze. Zwłaszcza w okresie Targów Wschodnich miewał 1000 zł dziennego obrotu. Powszechnie jednak był znany

jako niebezpieczny awanturnik,

który niejednokrotnie znajomym kobietom albo przyjaciołom groził nożem. Był nałogowym pijakiem i typem zdegenerowanego osobnika, do czego niewątpliwie przyczynił się jego uraz psychiczny po ranach odniesionych na froncie.

Śledztwo przeciwko Cybulskiemu toczy się w trybie doraźnym. Czy jednak sąd doraźny sądzić będzie polskiego Kürtena, rozstrzygną o tem badania lekarskie i dalsze wyniki śledztwa.

Nowe straszliwe odkrycie policji lwowskiej

LWÓW, 9.2. Funkcjonarjusze I komisarjatu policji we Lwowie czynią w dalszym ciągu poszukiwania za brakującemi częściami zwłok, poćwiartowanej przez zdegenerowanego zbrodniarza kobiety. Obok stacji pomp benzynowych, przy parku Jordana znaleziono w śniegu

jedną bryłę zamarzniętego mięsa ludzkiego,

wagi około 1 kg. Kawał ten Cybulski prawdopodobnie zgubił, niosąc pakunki z mięsem na wzgórze parku Jordana. Do skompletowania zwłok, brak jeszcze m. in. kilku palców rąk.

Aresztowany laborant instytutu chemiczn. uniwersytetu Franciszek Obacz, który, jak donosiliśmy, dostarczał Cybulskiemu cjanku potasu zeznał przed sędzią śledczym, iż był pewny, że trucizna służyć ma do uśmiercenia chorego psa. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja, wykryła

różne chemikalja,

pochodzące z laboratorjum chemicznego. Sprawa Obacza będzie prawdopodobnie wyłączona z postępowania w trybie doraźnym.

Natomiast wina Michała Kołodzieja, którego uważa się za

wspólnika Cybulskiego,

nie ulega wątpliwości. Policja uważa za rzecz wykluczoną, by Kołodziej wynosząc pakunki z budki Cybulskiego, nie wiedział, iż jest w nich mięso ludzkie. Nie ulega wątpliwości, że nie mógł on przypuszczać, iż w budce inwalidzkiej złożona mogła być taka masa mięsa końskiego, jak miał go zapewniać Cybulski.

W czwartek przedpołudniem, prowadzący dochodzenia kom. Partyzel z wywiadowcami dokonał pomiarów kiosku, oraz zdjęć sytuacyjnych. Wizja lokalna, jaka miała się odbyć w czwartek w południe, odłożona została na piątek.

Wydział śledczy publikuje ostrzeżenie, by ewentualni amatorzy mięsa wroniego nie tykali martwych ptaków znalezionych w okolicy Lwowa, a to ze względu na niebezpieczeństwo otrucia się mięsem ptactwa, padłego wskutek pożarcia ciała kobiety, otrutej przed poćwiartowaniem przy pomocy cjanku potasu

PALEC DENATKI.

LWÓW, 9.2. Znaleziony palec zamordowanej ofiary krwiożerczego kioskarza Cybulskiego poddano w wydziale śledczym badaniom daktyloskopijnym. W policyjnem archiwum odcisków znaleziono odcisk palca denatki, zdjęty przed paru laty z jej rąk w związku z popełnioną przez nią kradzieżą. Palec odesłano do centralnej służby śledczej do Warszawy dla daktyloskopijnego zbadania i wydania orzeczenia, które dołączone zostanie do aktów sprawy.

Ohydny morderca, przebywający od czwartku w więzieniu śledczem w Brygidkach zachowywał się przez cały czas przesłuchania, które z przerwami trwało blisko 20 godzin zupełnie spokojnie.

Ze spokoju tego nie wytrąciła go nawet wiadomość zakomunikowana mu przez prok. Mostowskiego, że stanie przed sądem doraźnym.

Nie znaczy to jednak, ażeby zachowanie Cybulskiego wykazywało jakiekolwiek przytępienie.

Morderca ma wiele sprytu

i nie zaniedbuje podkreślać, że był ranny na wojnie dwukrotnie szrapnelem w głowę i że jest chory na lues w trzeciem stadjum choroby. Widocznie zdaje sobie dokładnie sprawę ze znaczenia tych okoliczności i ich wpływu na zmniejszenie jego poczytalności i odpowiedzialności.

„TŁUSTY CZWARTEK" W STOLICY

WARSZAWA, 9.2. Tegoroczny „tłusty czwartek" obchodzony był w Warszawie zgodnie z tradycją. W wielu stowarzyszeniach oraz lokalach prywatnych odbyły się wieczorynki pod hasłem „tańczących pączków". Cukiernie stołeczne udekorowały swoje okna wystawowe kunsztownemi piramidami pączków i faworków.

Jedna z popularnych cukierń sprzedała 100000 pączków. Przed niektóremi cukierniami potworzyły się długie ogonki na ulicy. Zaznaczyć należy, iż znaleźli cukiernicy, którzy nietylko że eksplotowali „tłusty czwartek" dla swoich zysków osobistych ,ale ofiarowali pewne ilości słodyczy dla zakładów opiekuńczych i kuchni bezrobotnych.

Urozmaicenie stanowiły również premjowe pączki z niespodziankami Można tedy śmiało powiedzieć, że w dniu 8 lutego, t. zn. w „tłusty czwartek" 1934 ,pączek panował w Warszawie".

PROPAGANDA HITLEROWSKA PO.. UKRAIŃSKU!

Niemieckie radjostacje będą nadawać „propagujące ideały narodowe — socjalistyczne w polityce współczesnej“ w języku ukraińskim Audycje te wprowadza rozporządzenie niemieckiego ministra propagandy .

———o()o———

OSOBLIWE POKRYCIE BUDŻETOWE.

Nowe pięcio i dziesięcio . szylingowe monety ukażą się w Austrji z niepełną zawartośsią srebra. Dochód osiągnięty tą drogą zostanie przeznaczony na pokrycie deficytu budżetowego.





Blaski pokoju nad polskiem morzem.

Po czternastu latach panowania Polski na Bałtyku.

Czternasta rocznica dziejowego powrotu Polski na wybrzeże Bałtyku zbiega się z faktem poniekąd historycznym, z momentem przełomowym w dziejach walki naszej o utrwalenie praw Polski do odzyskanych wybrzeży morskich. Oto podpisany został w ostatnich dniach między Polską i Niemcami pakt o nieagresji, który conajmniej na lat dziesięć gwarantuje nam pokój na granicy polsko-niemieckiej i likwiduje chwilowo sporną dla Niemiec kwestję naszego Pomorza.

Takiem jest polityczne tło, na którem przypadło nam w tym roku obchodzić czternastą rocznicę zaślubin Polski z Bałtykiem. Dzisiaj więc, mocniej niż kiedykolwiek powtórzyć możemy hasło, że ziemia pomorska, nasz dostęp do morza nigdy nie może stać objektem przetargów w polityce światowej, albowiem nawet w Niemczech budzi się już zrozumienie dla naszej siły i potęgi mocarstwowej.

Dzisiaj, kiedy polsko-niemiecki pakt o nieagresji stał się już faktem dokonanym i w nastrojach wojennych Europy wywołał całkowite niemal odprężenie — świat miał sposobność jeszcze raz się przekonać, że mały ten skrawek ziemi nad Bałtykiem, stanowiący nasz dostęp do morza, był i pozostanie kluczem zagadnienia pokoju powszechnego.

Gdy Polska w roku 1920 obejmowała wybrzeże Bałtyku, wtedy to i w ciągu kilku następnych lat jeszcze, można było zrozumieć niemieckie prądy, zmierzające do rewizji naszych granic zachodnich. Państwowość polska na Pomorzu, po długim okresie niewoli była jeszcze słabo rozwinięta, nie widać było większych śladów polskiej pracy i myśli na wybrzeżu, a w społeczeństwie nie było jeszcze dostatecznego zrozumienia ważności i znaczenia wyjścia z własnego brzegu na oceany.

Dzisiaj jednakże cały świat już uznał całkowitą bezpodstawność pretensyj niemieckich, albowiem to, czego Polska w ciągu czternastu lat swej gospodarki nad swojem morzem dokonała, jest aż nadto wystarczającą legitymacją jej bezspornych praw do posiadania Pomorza.

Gdyby nie było innych sprawdzianów, już samo stworzenie z niczego własnego wielkiego portu, skutecznie konkurującego z wszystkiemi innemi portami na Bałtyku o wielowiekowej tradycji, a niezbędnego obok Gdańska dla naszego państwa — jest faktem, który w historji świata nie ma przykładu i który dla naszych praw do wybrzeży Bałtyku jest silniejszym argumentem, niż wszelkie traktaty i pakty pokojowe.

Dzisiejszy układ z Niemcami o nieagresji ma swoje głębokie podłoże. Przedewszystkiem odgrywa tu rolę powszechne dążenie do pokoju i do uregulowania życia gospodarczego w Europie. Jeżeli jednak Niemcy zrzekły się, chociaż na czas przejściowy swoich dążeń rewizyjnych odnośnie Pomorza, to przedewszystkiem musiały uświadomić sobie fakt, że takie dzieło jak budowa wielkiego portu w Gdyni, mogło powstać jedynie jako wynik naprawdę potężnej woli i twórczej siły narodu polskiego, który na swoim skrawku wybrzeża czuje się nietylko pewnym siebie gospodarzem, ale wartość tego obszaru umiał postawić ponad wszystkie inne dobra materjalne.

Dalszym dowodem tego, posiadającym nie mniejszą moc przekonywującą, jest stworzenie z niczego i ciągła niezmordowana rozbudowa polskiej floty wojennej, a zwłaszcza floty handlowej, jako silnej podstawy dla polskiej ekspansji gospodarczej ku dalekim lądom i oceanom.

Dzisiaj świat cały i Niemcy rozumią doskonale, że na dokonanie w tak krótkim czasie potężnego wysiłku o wielkiem rozwojowem znaczeniu, zdobyć się mogło naprawdę potężne państwo i zdecydowana siła woli całego narodu. I jakby w uznaniu za te nasze tytaniczne wysiłki mamy dzisiaj układ, który zabezpiecza nam przynajmniej na lat dziesięć swobodną twórczą i rozwojową pracę nad ugruntowaniem państwowości naszej na Pomorzu i na wybrzeżu polskiego morza. Tak więc z nadzieją i wiarą w dalszy pomyślny rozwój naszej potęgi morskiej, rozpoczynamy piętnasty rok polskich rządów na Bałtyku.

700,000 uczniów

nowojorskiego „króla tańca”

O tytuł „króla tańca“ w New Jorku ubiega się niejaki Artur Murray, twierdząc na podstawie swoich ksiąg handlowych, iż liczba jego uczniów, którzy u niego posiedli tajemnicę sztuki tanecznej, już w najbliższym czasie dojdzie do 700000 osób, wśród których nie brak przedstawicieli wszystkich stanów, nie wyłączając także najwyższych.

Instytut jego mieści się przy 43-ciej ulicy nowojorskiego wschodu i obejmuje całych 6 pięter stojącego tamże drapacza.

Ściśle mówiąc, nie jest on jednak tancmistrzem, lecz raczej tylko posiadaczem „studjo“ i organizatorem, on prowadzi propagandę, utrzymuje całą armję agentów, a prócz samego tańca urządził u siebie także naukę zachowania się w towarzystwie, urzędzie, kantorze, posiadając do tego celu sztab około 130-tu instruktorów.

Nie brak wśród nich także kobiet, wszelkiego rodzaju ‚profesorów“, nie wyłączając specjalistów takich, jak psychologowie i t. d. Czyste dochody tego instytutu obliczane są rocznie na około 150.000 dolarów.

ROZMAITOŚCI

SZCZEGÓLNA „EKSPANSJA“.

Były „hetman Ukrainy“, Skoropadski, przy pomocy byłego carskiego posła w Pekinie — Korostowicz utworzył dla ukraińskich oddziałów SA. szkołę morską, która korzysta z subsydjów niemieckich narodowych — socjalistów.

———o()o———

FLOTA MANDŻURSKA.

Rząd nowego państwa Mandżu — Ko wypracował plan budowy floty mandżurskiej na morzu. Plan skonstruował admirał japoński Jama . Moto. Obecnie w dokach Japonji buduje się już 8 torpedowców „dla Mandżurji“. W ten sposób Japonja omija postanowienia konferencji Waszyngtońskiej i zbroi się ponad zobowiązania.

———o()o———

„ZA PROPAGANDĘ NIENAWIŚCI KLASOWYCH“

Japońskie ministerjum sprawiedliwości, w projekcie nowego prawa karnego wprowadza karę dożywotniego więzienia za wystąpienia przeciwko władzy cesarskiej, obronie narodowej, oraz za propagowanie walk klasowych.

———o()o———

NOWE POCISKI ANGIELSKIE

Angielskie zakłady wojenne przystąpiły do masowej produkcji nowego typu pocisków armatnich dla floty morskiej. Posiadają one szczególny profil, który umożliwia nadanie pociskowi olbrzymiej początkowej szybkości. na skutek zmniejszonego oporu powietrza profil ten umożliwia zwiększoną działalność pocisku, który przebija nawet najgrubsze opancerzenie.

———o()o———

ZMIANY NAZW GEOGRAFICZNYCH.

Rząd estoński nakazał używanie w korespondencji krajowej i zagranicznej wyłącznie estońskich nazw geograficznych: Tallin zamiast Rewla. Tartu zamiast Dorpat itd.

Rozporządzenie powyższe związane jest z wzmagającą się propagandą hitlerowską, skierowaną przeciwko krajom bałtyckim.

———o()o———

NAUKA WOJNY W NIEMCZECH.

W programie semestru zimowego 1933-34 r. uniwersytety w Halle (Niemcy) w programie obowiązujących przedmiotów figurują: „Wojna i etyka chrześcijańska“, „Walka i wojna u dawnych germanów“, „Wojna i gospodarstwo światowe“, Wojna i kwestja przygotowania“, oraz „Fizyka wojskowa“.

———o()o———

„WYSPY MĘŻÓW STANU“

„Wyspami mężów stanu“ od niedawna nazywają wyspy Patagonji na które rząd Argentyny zesłał członków poprzedniego rządu, w tej liczbie byłego ministra spraw zagranicznych b gubernatora prowincji Buenos Aires i b. burmistrza stolicy. Ogółem jest tam 44 zesłanych polityków.

———————

DIAMENT 726 KARATOWY.

Na polach diamentowych Afryki południowej (o trzy mile od miejsca, na którem w 1905 roku znaleziono wspaniały diament Kullinan) znaleziono diament 726 karatowy, czwarty, co do wielkości w świecie.

Z działalności izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu

W izbie przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem wiceprezesa Gruszczyńskiego odbyło się posiedzenie sekcji handlowej.

Przedmiotem obrad było szereg spraw, interesujących sfery handlowe, jak sposób przeprowadzania kontroli środków żywnościowych, udzielania koncesyj na załatwianie formalności celnych w Gdyni, przedłużenia godzin handlu w przedsiębiorstwach sprzedaży napojów alkoholowych w naczyniach zamkniętych oraz sprawa decentralizacji zakupów artykułów żywnościowych na rzecz pomocy bezrobotnym.

Jednocześnie omówiono obecną sytuację w handlu oraz najważniejsze postulaty kupieckie, które mają być rozpatrzone na najbliższem posiedzeniu sekcji.

* * *

Dnia 7 bm. odbyło się w izbie pod przewodnictwem r. Rubinlichta posiedzenie komisji finansowo-podatkowej, przedmiotem obrad której było szereg spraw z dziedziny zagadnień skarbowych, jak sprawa współdziałania samorządu gospodarczego przy wymiarze podatku dochodowego, gdzie komisja uznała za celowe wystąpienie związku izb w sprawie wydatniejszego współudziału izb przemysłowo-handlow. przy nakładaniu tabel norm średniej zyskowności, służących do celów wymiaru podatku dochodowego oraz w sprawie zarezerwowania płatnikowi prawa powoływania zaprzysiężonych przez izby przemysłowo handlowe rzeczoznawców księgowości w wypadkach z dyskwalifikowania ksiąg przez organa władzy skarbowej. Następna sprawa dotyczyła komisu zakupu w podatku przemysłowym. Komisja uchwaliła poprzeć na terenie związku izb wniosek izby katowickiej o zmianę ustawy o podatku przemysłowym w kierunku uznania na równi z komisem sprzedaży także i komisu zakupu.

W dalszym ciągu obrad komisja uchwaliła oświadczyć się za wnioskiem, domagającym się obniżenia stawki podatku obrotowego dla zakładów gastronomicznych, które w przeciwstawieniu do szeregu innych branż w dalszym ciągu podlegają obowiązkowi opłacania 2 proc. stawki podatkowej. Następnie komisja oświadczyła się za potrzebą ponownego wystąpienia izby, w sprawie przeniesienia Zawiercia do niższej klasy miejscowości pod względem poboru zasadniczego podatku przemysłowego, jako też za podjęciem akcji w kierunku spowodowania zastosowania ulg podatkowych dla kupiectwa, którego siła płatnicza wobec olbrzymiego nasilenia bezrobocia w Zawierciu, wyrażającego się cyfrą około 80 proc. ogółu mieszkańców, katastrofalnie zmalała.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa podatków od lokali i od nieruchomości, gdzie postanowiono wszcząć akcję w kierunku zmiany dotychczasowego systemu ustalania podstaw wymiaru.

Szczegółowo również rozpatrywana była sprawa polityki cen artykułów monopolowych, które w przeciwieństwie do artykułów przemysłowych, jak i także płodów rolnych nietylko że nie uległy obniżce, lecz wykazywały nawet tendencję zwyżkową.

Sprawy na komisji referował starszy referent T. Siekański.

Wielka burza nad Zagłębiem

Pozrywane dachy i szyldy, wywrócone drzewa i płoty

Nad wschodnią częścią Europy — jak doniosły depesze — przeszły wczoraj w nocy gwałtowne burze i wichury, połączone ze znacznemi opadami atmosferycznemi. Gwałtownemi wichurami nawiedzona została również została i Polska. W wielu miastach burza wyrządziła znaczne szkody, zrywając dachy z domów przewracając słupy telegraficzne a nawet burząc słabo zbudowane domy.

Nad Zagłębiem Dąbrowskiem i Śląskiem przeszła huraganowa burza około godz. 12.30 w nocy i trwała przeszło godzinę czasu. Szkody wyrządzone przez wichurę **są bardzo znaczne.**

O sile wichru świadczą liczne fakty wywracania ludzi na ulicach, niektórzy z nich odnieśli nawet lekkie uszkodzenia ciała.

W Sosnowcu wichura wyrządziła znaczne szkody. W śródmieściu z kilkunastu budynków kolejowych wiatr zerwał części dachów, uszkodzone zostały przewody elektryczne. Napór wiatru był tak silny, że **wypychał szyby z okien a nawet wyrywał okna z ramami.** W restauracji „Savoy" w Sosnowcu wichura wypchnęła szybę wystawową, zdemolowała urządzenie wystawowe i uszkodziła ramę okienną. Na ul. Prezydenta Mościckiego wyrwana została brama z ogrodzenia Klepfisza, płot uległ częściowemu uszkodzeniu. Znajdujące się na placu beczki ze śledzi wiatr porozrzucał wokoło. Na Pogoni wichura wywróciła kilka drzew. uszkodziła sieć elektryczną, zerwała dachy z domów. Przy ulicach Rudnej i Książecej, zwaliła komin piekarni przy ul. Florjańskiej itp.

W Sielcu uszkodzona została sieć elektryczna. W wielu domach zgasło światło.

W Będzinie wichura wyrządziła mniejsze szkody, zniszczyła jednak przewody na niektórych ulicach i wytoczyła kilkadziesiąt szyb w oknach.

W Dąbrowie przy ul. Kondratowicza z jednego z domów zerwane zostało pół dachu. Na peryferjach miasta wywrócone zostały drzewa i słupy telefoniczne. W miejscowościach położonych w okolicach miast zagłębiowskich wichura wyrządziła poważne szkody, zrywając z domów dachy, burząc kominy itp.

W Grodźcu huragan wytłoczył w kościele kilkanaście witraży, uszkodził przewody elektryczne itp.

Burza trwała — jak to już wspomnieliśmy — zgórą godzinę czasu, poczem uspokoiło się i począł padać śnieg. Dzień wstał pogodny i słoneczny.

W Olkuszu i okolicy wichura zerwała druty telefoniczne, poprzewracała parkany i zerwała dach niewykończonej kamienicy przy ul. 3 maja w Olkuszu, Glükszteina, oraz dach na starym domu Erenfrieda przy tej samej ulicy. Upadający dach zerwał druty telefoniczne.

W Czeladzi z kilku domów wiatr poździerał papę i pozrywał dachy.

Z kapliczki przy ul. Bytomskiej wichura zerwała nakrycie blaszane W niektórych punktach miasta pogasły lampy na ulicach.

Znów nieszczęśliwy wypadek

w nielegalnym szybiku w Sosnowcu

Mamy znów do zanotowania nowy nieszczęśliwy wypadek w nielegalnym szybiku w Sosnowcu, którego ofiarą padł **43-letni robotnik Józef Olewiński z Klimontowa.**

Podczas likwidacji nielegalnych szybików przy drodze do walcowni hr. Renard w Sosnowcu Olewiński opuszczony został na linie do jednego z szybików. w celu sprawdzenia czy nie znajduje się ktoś pod ziemią.

Kiedy lina opuszczona została na dwa metry ściany szybiku uległy zawaleniu. Zwały piasku runęły na nieszczęśliwego robotnika, strąciły go w głąb szybiku i zasypały.

Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej nie udało się go uratować. Prace przy odgrzebywaniu szybiku trwały kilka godzin. Wydobyto martwe zwłoki, które odwieziono do kostnicy kopalni Niwka.

Cały ładunek dubeltówki

wpakował sobie w brzuch.

Onegdaj o godz. 2.30 popoł. Władysław Miszczyk, lat 38, z zawodu kłusownik, zam. we wsi Szczerno w pow kieleckim, wydostając ukryte w stodole w słomie dwie nielegalnie posiadane dubeltówki, spowodował wystrzał.

Nabój przebił mu dłoń prawej ręki i utkwił w brzuchu.

Miszczyka przewieziono natychmiast do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, gdzie w czasie wnoszenia go do gmachu szpitalnego zmarł.

Pomyślny wynik konferencji piekarskiej w Sosnowcu.

Pod przewodnictwem inspektora Rychłowskiego odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja właścicieli piekarń w Dąbrowie z pracownikami piekarskimi, w sprawie projektowanej obniżki płac. Na konferencji doszło do porozumienia, przyczem właściciele piekarni wyrazili zgodę na zatrudnianie raz w tygodniu bezrobotnych czeladników piekarskich.

Sprawa obniżki płac uzależniona jest od obniżki ceny mąki. Właściciele piekarni wybiorą spośród siebie specjalną komisję, która odbędzie konferencję w inspektoracie pracy.

* * *

W dniu 15 bm w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się pod przewodnictwem insp. Fedorowicza konferencja z dyrektorami szkół zawodowych w Sosnowcu. Tematem obrad będą sprawy dokształcania młodzieży rzemieślniczej.

KRONIKA

KALENDARZYK

Luty 10 Sobota	Dziś: Scholastyki Jutro Feliksa, Łucjusza bisk. Wschód słońca: 6.46 Zachód słońca: 16.32

WARSZAWA.

Sobota, 10 lutego.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz. por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.40. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Koncert zespołu jazzowego. 12.30. Kom. meteor. 12.55. Dz. południ. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Pieśni solistów. 15.55. Chwilka lotn. 16.00. Aud. dla chorych. 16.40. Francuski. 16.55. Muzyka lekka. 18.00 Odczyt p. t. Nasze wrota na świat. 18.20. Koncert z okazji Tygodnia Morza Polskiego. 19.00. Program na dz. nast. 19.05 Rozmaitości. 19.20. Przem. Szefa Kierownictwa Marynarki Wojn. 19.25. Złe na morzu. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Przemówienie prezesa zarządu Gł. Ligi Morskiej. 20.10. Koncert chopinowski. 21.00. Tr. z teatru La Scala Opera Gioconda. W przerw. 2 kom. meteor. i kr. polic.

KATOWICE.

Sobota, 10 lutego.

7.00 Aud. poran. 11.35 Program na dz. bież. 11.40. Tr. z Warsz, 11.50. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 15.20. Kom. gospod. 15.25. Tr. z Warsz. 16.55. Skrzynka dla dzieci. 17.20 Tr. z Warsz. 17.50. Płyty. 18.00. Tr z Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.05. Małe liczby o wielkiem znaczeniu w nauce 19.20. Tr. z Warsz. 19.43. Kom. sport. 19.47. Tr. z Warsz. i Medjolanu.

———o()o———

Z Kielc.

(k) **Sprawcy postrzelenia gajowego w rękach policji.** Onegdaj policja aresztowała Jana Stopę i Józefa Jedynaka, zawodowych kłusowników, zam. we wsi Huta, którzy **w dn. 3bm.** postrzelili z dubeltówki gajowego Ferta, będącego w obchodzie lasu.

Stopę i Jedynaka przekazano do dyspozycji władz sądowych.

(k) **Wisielec na cmentarzu.** Onegdaj na cmentarzu we wsi Suków. gm. Niewachlów, pow. kieleckiego, znaleziono zwłoki wisielca ,który się powiesił na świerku.

Wisielcem, jak ustalono, okazał się niejaki Nowak Piotr, lat 61 zam. w Częstochowie przy ul. Św. Barbary 58, który ostatnio przez parę dni włóczył się po wsiach gm. Dyminy jako żebrak, prosząc o wsparcie.

Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

(k) **Pożar w Niewachlowie.** Onegdaj o godz. 5.30 we wsi Białogon gm Niewachlów ,pow. kieleckiego spaliła się szopa, zajmowana na drwalnie i stajnię przez Abolinsa Andrzeja i Jedrzejewskiego Józefa — urzędników fabryki odlewów żelaznych ,a należąca do inż. Skibińskiego Leona — właściciela fabryki.

Straty spowodowane pożarem wynoszą 2.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

(k) **Zakwestjonowane zwłoki w trumnie.** Onegdaj organa P .P. w Kielcach zostały powiadomione, że niejaka Gronek Elżbieta, lat 64, zam w Kielcach — przedm. Karczówka nr. 38 popełniła samobójstwo przez powieszenie.

Przybyły na miejsce szeregowy P. P. zastał zwłoki wymienionej leżące już w trumnie, które zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

(k) **Ujęcie złodziejek.** Boszczyk Stanisław, zam. we wsi Czarnów, gm Niewachlów, pow. kieleckiego — zameldował, że onegdaj w czasie targu na placu Wolności w Kielcach, skradziono mu z kieszeni kożucha 28 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonały Buras Katarzyna, zam. we wsi Wola Morawicka, pow. kieleckiego i Gębska Karolina, zam. we wsi Jasiów, gm. Samsonów, pow. kieleckiego, które uciekając zdałały odrzucić od siebie skradzione pieniądze, tak, że znaleziono przy nich tylko 2 złote.

Burakową i Gębską zatrzymano.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Sobota, dn. 10 bm. o godz. 20 m. 15 „Dwaj Panowie B." po cenach zniżonych.

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.80.

Niedziela, d. 11 bm. o godz. 11.30 — „Lekarz na rozdrożu". Specjalny poranek dla młodzieży starszej szkół średnich. Ceny miejsc od 20 gr. do 50 gr.

Niedziela, dn. 11 bm. o godz. 16.15— „Dwaj Panowie B." po cenach zniżonych. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.80

Niedziela, dn. 11 bm. o godz. 20.15— „ZACZAROWANE KOŁO" Premjera.

———oOo———

Z ŻYCIA KLUBU MŁODZIEŻY IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

W lokalu szkoły powszechnej w Małobądzu odbyło się walne zebranie członków klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego.

Zagaił zebranie prezes powiatowego zarządu p. A. Stypa, wygłaszając jednocześnie referat na temat. „Życie w organizacji". Sekretarzowała p. J. Kulawikówna. Następnie referat o nowej konstytucji wygłosił p. Podliński oraz przemawiał również do zebranych p. Marzec.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności zarządu klubu i komisji rewizyjnej przystąpiono do wyboru nowych władz klubu.

Do zarządu zostali wybrani pp.: **W. Jagusiak — prezes, p. P. Gach— wiceprezes, p. J. Kulawikówna — sekretarz, p. S. Szarawarska zast. sekretarki, A. Szymaszek —skarbnik i St. Baran zast. skarbnika, zastępcy Ochmanówna i Imiołek.**

Sąd koleżeński pp.: Żak i St. Baran.

Komisja rewizyjna pp.: L. Rolko, Kryczek i p. Skibińska. Gospodarzami lokalu wybrano p. Szymańskiego i J. Kokola.

Na zakończenie zebrania, w obecności nowoukonstytuowanego zarządu **prezes zarządu Pow. A. Stypa** ofiarował srebrne znaczki klubowe prezesowi i sekretarzowi klubu.

———oOo———

— **14-rocznica odzyskania morza w Ząbkowicach.** W celu uczczenia 14 rocznicy odzyskania morza L. M. i K. w Ząbkowicach urządza w dniu 11 bm. uroczystość z następującym programem: godz. 8,30. rano: zbiórka wszystkich organizacji i stowarzyszeń ze sztandarami przed dworcem kolejowym w Ząbkowicach, skąd wymarsz do kościoła, godz. 9.15. rano: uroczyste nabożeństwo w kościele, godz. 10 pochód do domu ludowego, gdzie zostanie wygłoszona prelekcja o znaczeniu morza i uchwalenie prze zebranych rezolucji. Zarząd ligi prosi wszystkie organizacje, stowarzyszenia i miejscowe społeczeństwo i sąsiednich wiosek o gremjalne wzięcie udziału w uroczystości.

— **„Wabik" na Pogoni.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej na Pogoni odegra w dniu 18 bm. o godz 6.30 wiecz. w sali przy ul. Marjackiej 1, krotochwilę w 3 aktach W. Jastrzębca-Zalewskiego, p. t. „Wabik". Reżyseruje: Stefan Miedziński.

— **Uroczystości papieskie w Sosnowcu.** Dnia 11 bm. przypada 12-ta rocznica koronacji papieża, Piusa XI. Z tej to okazji w parafjalnym kościele Wniebowzięcia N. M. Panny w Sosnowcu odbędzie się o godz. 11-tej uroczysta suma, na którą zaprasza się wszystkie organizacje społeczne, stojące na gruncie katolickim (ze sztandarami) Popołudniu o g. 17 odbędzie się w sali domu katolickiego uroczysta akademja.

Wstęp na akademję tylko za okazaniem zaproszenia.

Zarząd Parafjalny
Akcji Katolickiej.

— **Zebranie cechu bednarzy w Sosnowcu.** Odbyło się w Sosnowcu zebranie cechu bednarzy, na którem wybrano nowy zarząd w osobach pp.: A. Widerskiego (starszy cechu), A. Zemlę (podstarszy).

Ohydna napaść

na przedstawiciela „Expresu Zagłębia" w Grodźcu

Niewielu zapewne ludzi na terenie Zagłębia wie o tem, że mianująca się katolickim organem „Polonja" Korfantego, wydaje od niedawna pismo p. n. „7 groszy". Pismo to stoi na najniższym poziomie, żeruje jedynie na niezdrowej sensacji i reprezentuje typ najgorszego wydawnictwa rynsztokowego.

Ostatnio „pisemko" to czyni wysiłki dostania się na teren Zagłębia Dąbrowskiego W walce o zdobycie czytelników nie przebiera w środkach, posuwając się do praktyk nielicującym z godnością, ani nawet przyzwoitością, jaka powinna obowiązywać w walce konkurencyjnej współpracowników tego pisma. We wczorajszym numerze owego pisemka, jakiś 7-groszowy pismak w łobuzerski wprost sposób zaatakował kierownika filji „Expresu Zagłębia" w Grodźcu, p. Bednarka, zarzucając mu napad i pobicie kolporterki „7 groszy". Jest to już karygodny wybryk tej szmaty, zasługujący na publiczne napiętnowanie. Za oszczerstwo to 7-groszowy pismak pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej, gdyż to co napisał jest ordynarnem kłamstwem, godzącem w cześć naszego przedstawiciela, p. Bednarka, ogólnie szanowanego obywatela Grodźca.

Jak to wyżej powiedzieliśmy, w celu zdobycia czytelników pisemko to nie przebiera w środkach. Ostatnio zaś „redaktor" tego pisemka, jakiś Wieczorek i kolporter z Grodźca, a handlarz mleka z zawodu, niejaki Ciapała, chcąc zdobyć choćby kilku czytelników, wpadli na dowcipny sposób. Mianowicie namówili jedną z naszych roznosicielek, aby zamiast „Expresu Zagłębia" kolportowała „7 groszy". Dziewczyna dała się namówić tym kombinatorom, została schwytana i straciła pracę którą miała od 5 lat w naszem Wydawnictwie. O pobiciu, ani nawet wymyślaniu mowy nie było. Oburzenie zaś pismaka i kolportera 7 groszowej szmaty pochodzi stąd, że będą musieli już sami opłacać roznosicielkę i nie będą mogli nadal żerować na „Expresie Zagłębia".

To bezczelne postępowanie pracowników brukowca p. n. „7 groszy" najlepiepj świadczy o metodach jakie stosują i wysiłkach, by choćby najpodlejszemi drogami i kosztem innych, zdobyć czytelników. Społeczeństwo grodzieckie zbyt jednak jest wyrobione i zdaje sobie doskonale sprawę z wartości tej szmaty, odrzucając ją od siebie i przepędzając kolporterów tego pisemka. Spokojni więc jesteśmy, że i tego rodzaju podstępy Wieczorków. czy też Ciapałów, na nic się nie przydadzą.

Fałszerze książeczek P.K.O. z Będzina

odpowiadać będą przed sądem w Katowicach

W dniu 15 bm. odbędzie się przed sądem okręgowym w Katowicach sensacyjny proces przeciwko czterem braciom **Łakomskim**, oskarżonym o fałszowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Jeden z braci był urzędnikiem pocztowym i wtajemniczył swych trzech braci w arkana fałszerstwa książeczek. Bracia tak się wydoskonalili w swych fachu, iż zdołali podjąć kilkanaście tysięcy złotych w różnych urzędach pocztowych na te książeczki.

Wszyscy czterej pochodzą z Będzina. Od 22 miesięcy bracia Łakomscy przesiadują w areszcie śledczym w więzieniu w Będzinie, skąd zostaną przetransportowani na rozprawę do sądu w Katowicach.

Katastrofa autobusowa pod Kielcami.

Onegdaj o godz. 4 popoł. na szosie pod Morawicą, pow. kieleckiego, wydarzyła się katastrofa autobusowa, która na szczęście ne pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Autobus prowadzony przez Stanisława Muchę, a należący do Wiktora Kobierskiego, przy wymijaniu furmanki powożonej przez Wojciecha Pyżewskiego — mieszkańca wsi Janów najechał na słup telegraficzny z taką siłą, że słup wywrócił się i padł do przydrożnego rowu. Wskutek zderzania u autobusu uległo uszkodzeniu błotnica i drzwi, oraz wypadły dwie szyby które odłamkami pokaleczyły jadących pasażerów.

Poważniejszego wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Policja ustaliła, że winę wypadku ponosi furman Pyżewski, który w ostatniej chwili zajechał szoferowi drogę.

Oszustwo ubezpieczeniowe w Sosnowcu

Żałosny koniec dobrze obmyślanej afery p. Grünbauma

Przedmiotem wczorajszych rozważań w sądzie okręgowym w Sosnowcu była głośna swego czasu afera ubezpieczeniowa, której bohaterem jest były właściciel biura windykacyjnego, jak również porad i próśb, 34-letni Mojżesz Grünbaum (Sosnowiec, Piłsudskiego 70).

Chcąc odrazu posiąść większą gotówkę, Grünbaum ubezpieczył się od kradzieży w towarzystwie „Silesia" w Katowicach na kwotę kilku dziesięciu tysięcy złotych i jak zgóry było do przewidzenia, został okradziony.

Dalszy tok sprawy był normalny. Grünbaum złożył zameldowanie w komisarjacie i po przeprowadzeniu dochodzenia towarzystwo ubezpieczeniowe miało wypłacić Grünbaumowi równowartość skradzionych rzeczy.

Sprytnie obmyślany plan udałby się całkowicie, gdyby nie ostatnie wypadki, które sprawiły, że Grünbaum zamiast kilku tysięcy złotych, dostał grubą kozę. Przy likwidacji swego biura Grünbaum pokłócił się poprostu z swym cichym wspólnikiem i szwagrem Moszkiem Grünszpanem, obydwaj pokłócili się ze swym pracownikiem Stefanem Klichem. Klich doniósł, że Grünbaum kradzież sfingował i z całem fachowem doświadczeniem sam dokonał włamania, to zaś skwapliwie potwierdził szwagier Grünbauma, Grünszpan.

Epilog tej afery rozegrał się wczoraj i Grünbaum dostał półtora roku więzienia za ubezpieczeniowe oszustwo.

KONCERT WŁ. SZPILMANA W WARSZAWIE.

W przepełnionej po brzegi sali koncertowej towarzystwa opery narodowej w Warszawie wykonany został koncert skrzypcowy, kompozycji młodego zagłębianina, wirtuoza - pianisty, Władysława Szpilmana. Koncert ten stał się triumfem młodego kompozytora. Władysław Szpilman, jak jednogłośnie podkreśla prasa stolicy, reprezentuje w swem dziele ogromne wartości muzyczne. Prasa Warszawy wyraża się o nim z dużem uznaniem, jako o artyście, który ujawnia w swej kompozycji olbrzymią inwencję artystyczną i dużą technikę twórczą. Władysław Spilman ma, mimo młodego wieku, bogaty dorobek kompozytorski. W najbliższym czasie koncert skrzypcowy Wł. Szpilmana wykonana w filharmonji w Sztokholmie, światowej sławy skrzypek, Bronisław Gimpel. Utwory fortepianowe Szpilmana były grane już w Berlinie i cieszyły się ogromnem uznaniem w sferach muzycznych Niemiec.

———oOo———

— **„Herbatka polityczna"** Koło miejscowe bezpartyjnego bloku współpracy z rządem w Będzinie urządza dnia 13 bm. herbatkę polityczną w lokalu klubu pracowników samorządowych przy ul. Sączewskiej 12. Początek o g. 8 w.

— **Z inicjatywy lokalnego koła B. B. W. R. w Ząbkowicach** został zorganizowany Komitet Obchodu Imienin pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Przewodniczącym komitetu Obch. wybrano P. A. **Zakrzewskiego a na członków:** P. P. Tasiecka, **Libelowa, Bernatowa, Moryczowa, inż. Stachurski, inż. Chojnacki, Seider. Komendant** P. P. Zygmunt Ostrowski, **Sączewski, Kowarski, Krzyczmonik Gątkiewicz J., Lewandowski B., Kwiatkowski, Sikorski, Werłacki, Wojtomia, Czyż G., in. Tarczyński, inż. Kobyliński, Bereszko, Zapart, Skorek. Gibałka W., Kmiecik, Hajek, Skwarczyński, Kaczmarzyk E., Sokołowski, Rychter, Czermiński, Strachalski.**

Powołano również sekcje, a mianowicie: pochodową przew. kom. Z. S. ppr. rez. ob. St. Skorek, finansowa p. Hernik, organizacyjna kier szkoły p. Tasiecki i p. Gładecki i sceniczna P. Lenarcik. Program obchodu ustalono: Rano zbiórka przed Domem Ludowym, wymarsz do Kościoła na nabożeństwo, po nabożeństwie pochód przez miasto i rozwiązanie przed dom L. Następnie staraniem miejscowego nauczycielstwa odbędzie się poranek dla dzieci, a wieczorem akademja.

Sekretarz **Strachalski.**
Ząbkowice, 7. 2. 34 r.

— **Obrona przeciwgazowa w Gołonogu.** W niedzielę o godz. 10 rano w lokalu świetlicy związku rezerwistów i podof. rezerwy (dom p. A. Detko) zostanie wygłoszony odczyt na temat obrony przeciwgazowej.

— **Przemytnik z migdałami i pomarańczami.** Wczoraj został zatrzymany na ulicy w Czeladzi mieszkaniec Gołonoga, Kolonja 30, Zygmunt Czesław przy którym znaleziono migdały znaleziono migdały i pomarańcze przemycone z Niemiec. Przemyt skonfiskowano.

— **Amator jaj i śmietany w Czeladzi.** Stanisław Gruszka zam. we wsi Markowice, gm. Koziegłówki, pow zawiercki zameldował w komisarjacie czeladzkim, że w czasie postoju przy ul. Staszica zniknęły mu, z wozu dwie beczki śmietany i 25 sztuk jaj z koszykiem. Sprawcą kradzieży okazał się Stanisław Stępień zam. przy tejże ulicy, u którego w czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono skradzione wiktuały.

Z Zawiercia.

(z) Kursy ogrodnicze w Blanowicach. W Blanowicach odbył się jednodniowy kurs ogrodniczy, zorganizowany przez OTO. i KR. na kurs ten przybyło sporo miejscowych gospodarzy. Referat p. t. „Prowadzenie drobnego gospodarstwa rolnego w dzisiejszych czasach“ wygłosił inst. p. W. Wereszczaka. Po kursie przy miejscowym kółku rolniczym zorganizowane zostało koło ogrodnicze, do którego zapisało się 350 osób. W najbliższych dniach zostanie dokonany wybór zarządu koła. Nowopowstałe koło ogrodnicze postanowiło między innemi założyć w Blanowicach szkółkę drzew morwow., by w niedalekiej przyszłosri przystąpić do hodowli jedwabników

—o()o—

Z Olkusza.

Z POSIEDZENIA RADY MIASTA OLKUSZA.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Olkuszu w czasie debat nad zaliczeniem własności miejskiej do przedsiębiorstw miejskich, zapadła uchwała, aby m. in. do tych przedsiębiorstw zaliczone były również i lasy miejskie. Postawiono jednak zastrzeżenie, aby po wyeliminowaniu części lasu o obszarze około 1000 ha., przeznaczonego na parcele w Bukownie, resztę stanowiła nadal własność gromady obywateli tabelowych, pozostające w administrowaniu zarządu miasta i komisji leśnej.

Pozatem interpelowano na posiedzeniu w sprawie zadłużenia ławnika Talermana za prąd elektryczny, którą to sprawę poruszył „Expres Zagłębia“ nie tak dawno. W odpowiedzi na interpelację odpowiedział p. Talerman, zapewniwszy radę, że dług swój, w wysokości około 900 zł spłaci ratami. Zapewnienia te jednak do przekonania radnych trafić nie mogą, gdyż p. Talerman nie ma już dzisiaj swojej własności, a interesy jego stoją również kiepsko.

Magistrat zadowolnił się potrącaniem swej należności z pensji ławnikowskiej p. T., dając mu nadal prąd na kredyt. Pozatem omawiano szereg drobnych spraw.

—)O(—

(ol) **Baczność podoficerowie rezerwy.** Zw. podof. rezerwy koło Olkusz przypomina swym członkom o zgłaszaniu się do rejestracji najpóźniej do 15 bm. Po tym terminie nastąpi skreślenie członków z ewidencji i przyjęcie po złożeniu deklaracji, jako nowego członka.

Ogórkowa, czy krupnik?

Codziennie wieczorem p. Antosia Zalewska, służąca u państwa Cukier wchodziła do sypialni, żeby otrzymać dyspozycje na dzień następny.

— Antosia kupi pół kilo cielęciny — dyktowała pani Cukier — tylko, żeby było mało kości. Do mięsa marchewkę i „pire“ z kartofli.

— A co będzie na zupę? — dopytywała się p. Antosia.

— Zupę Antosia zrobi ogórkową. To jest moja ulubiona zupa.

Pan Cukier słuchał zwykle tych dyspozycyj milcząc, nie wtrącał się i rozbierał się do snu. Ale pewnego razu, gdy usłyszał, że jutro znów ma być zupa ogórkowa, zauważył nieśmiało:

— A może jutro zrobić krupnik? Taki dobry krupnik na kościach.

W oczach pani C. zabłysły gniewne ogniki.

— Kuba! Co to jest? Ja cię bardzo proszę, nie wtrącaj się do gospodarstwa!

— Tu nie chodzi o gospodarstwo — bronił się pan C. — tylko o mój żołądek. Ja mam dosyć „ogórków“ w interesie! Nie będę jadł więcej ogórkowej zupy!

— Kuba! — strofowała zgorszona małżonka. — Jak ty się zachowujesz przy Antosi?

— Tak się zachowuję jak mi się podoba — zbuntował się p. C., ściągając wściekle pantoflę. — Jutro ma być na obiad krupnik!

— Niech Antosia nie słucha, co pan mówi — zgrzytnęła zębami pani C. — i gotuje zupę ogórkową.

— A ja Antosi mówię, żeby był krupnik!

— Jezeli nie będzie zupy ogórkowej, to Antosia wyleci.

— Jeżeli nie będzie krupnika, to Antosia dwa razy tak wyleci.

P. Antosia wzruszyła ramionami i wyszła z pokoju.

— Jak zrobię krupnik — myślała — to na mnie stara wleci z pyskiem. Jak zrobię ogórkową zupę, stary mi nie daruje... Zrobię im grochówkę! Niech się żrą między sobą.

I nazajutrz do stołu podała grochówkę.

— Kto kazał gotować grochówkę? — ryknęli jednocześnie państwo Cukier.

— Nikt nie kazał —wyjaśniła p. Antosia, — ale mój szwagier, co był za posługacza u warjatów, powiedział mi, że jak jeden warjat chce jedno, a drugi — drugie, to najlepiej dać im coś trzeciego, żeby się pogodzili.

Rezultat tego wyjaśnienia był straszny, jak świadczy sprawa p. Antosi przeciwko państwu C. o obrazę i oblanie gorącą zupą, zakończona wyrokiem skazującym małżonków C. na tydzień aresztu.

(ol) **Wychowanie obywatelskie w strażach.** Stosownie do nowych przepisów, przy powiatowym oddziale straży ogniowej w Olkuszu utworzony został referat wychowania obywatelskiego. Stanowisko to objął z dniem 6 bm. instruktor oświatowy przy inspektoracie szkolnym w Miechowie, p. Stan. Pogoda.

(ol) **Zarząd straży w Małoszycach.** W czasie walnego zebrania straży w Małoszycach, gm. Żarnowiec, wybrano zarząd w osobach: pp. Wojciech Witkowicz, prezes, Józef Kornobis, zastępca, Jan Seweryn, sekretarz, Jan Dunak, skarbnik, Wł. Wierzchowski, naczelnik Michał Strącała, zastępca, St. Kowalik, gospodarz.

(ol) **Ze straży.** W dniu 11 bm. odbędzie się w Olkuszu posiedzenie rady oddz. straży ogn. pow. olkuskiego, na którem m. in. uchwalony zostanie plan działalności na r. 1934.5. Do składu rady wejdą prezesi i naczelnicy tych straży, które zapłaciły składkę członkowską za ostatni rok sprawozdawczy. Lustracja straży w dn. 11 b. m. w Wolbromiu wobec posiedzenia rady nie odbędzie się.

(ol) **Zarząd straży w Sąspowie pod Ojcowem** wybrany został z następujących osób: pp. ks. Wacław Jabłoński prezes, Antoni Mikulski — zastępca, Piotr Goraj — sekretarz, Antoni Rusek — skarbnik, Jan Wrona — naczelnik, Józef Krzystonek — zastępca, Piotr Goraj — gospodarz.

(ol) **Zarząd straży w Szycach — Kidowskich:** p.: Jan Guzek — prezes, Jan Grzesiak — zastępca Jan Sendra — sekretarz, Jan Zawadzki — skarbnik, Fran. Zawadzki — naczelnik, Jan Janus — zastępca, Jan Tokarski — gospodarz i Kowalski — odjutant.

—:O:—

Zabawy w Olkuszu. Dziś odbędą sie zabawy: „Rodziny policyjnej w sali p. Zielonki, ochotniczej straży poż. w sali p. Bobrzeckiego, patronatu i uczniów klas wyższych szkół średnich w sali gimnast, szkoły powsz. nr. 1 i inwalidów w sali p. Piechowicza.

—oOo—

AMERYKA TWORZY ZAPASY ALKOHOLU.

Rząd Stanów Zjednoczonych zezwolił na ulgowy wwóz zapasów wódek w okresie 30 dni, dla powiększenia zapasów w kraju i przeciwdziałania spekulacyjnej gorączce; nowe ustawy zapobiegawcze otrzymają moc prawną po tym 30-dniowym okresie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kronika

× **Mecz piłkarski w Czeladzi.** W nadchodzącą niedzielę CKS. rozegra w Czeladzi o godz. 14 koleżeńskie zawody piłkarskie z „Fortuną“ z Brzozowic

× **Z życia motocyklistów.** W dniu 17 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu śląskiego automobilklubu w Katowicach odbędzie się walne zebranie roczne Śląsko - Dąbrowskiego okręgowego związku motocyklowego. Na porządku dziennym zebrania m. in. sprawozdania zarządu i wybór władz.

Poszczególne kluby wysyłają po jednym delegacie od każdych pięciu członków, delegaci winni są zaopatrzyć się w upoważnienie swego klubu i w listę imienną wszystkich członków, których delegaci będą reprezentowali na zebraniu. Kluby, które nie uregulowały zaległych należności, nie będą miały prawa uczestniczenia i głowania na walnem zebraniu.

W dniu 25 bm. o godzinie 10.30 rano w sali konferencyjnej państwowego urzędu WF. i PW. w Warszawie, ul. Myśliwiecka 5, odbędzie się roczne walne zebranie polskiego związku motocyklowego. Delegaci na to zebranie mogą korzystać ze zniżki kolejowej w trzeciej klasie w wysokości 50 proc., którą należy uzyskać u komendanta PW. i WF.

100. WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

W chwili, gdy Garbuska wydała ten okrzyk, zapukano do drzwi i Joanna weszła do pokoju.

Powieki zaczerwienione świadczyły o łzach.

— Wszystko gotowe — rzekła do przełożonej pensyj głosem zmienionym.

— Nie uprzedziłaś panny Heleny...

— Nie, proszę pani...

— Widzę, że odjazd mej córki jakby cię bardzo rozczulał, moje dziecko... — odezwała się Garbuska starając się złagodzić brzmienie swego głosu, zwykle tak ostre.

Joanna wybuchnęła płaczem.

— Kocham już pannę Helenę, jak siostrę... — wyjąkała wśród łez. — Znalazłam w niej duszę zacną i współczującą, duszę anielską i byłam szczęśliwą, że pozwalała, abym jej okazywała całą sympatję, jaką mnie natchnęła.

— Ależ znałaś ją dopiero od kilku dni...

Czy to się liczy, proszę pani... Od pierwszej chwili, kiedym ją zobaczyła, pokochałam ją, a odkąd przywiązanie moje jeszcze bardziej wzrosło.

Pani Gevignot mówiła mi, żeś sierota.

— Tak.

— Nie znałeś matki?

— Nigdy... Nawet nie wiem, jak było jej na imię... Zawsze to ukrywano przedemną... i nie starałam się dowiedzieć... Myślałam, że ukrywano przedemną bez racyj.

XXIV.

Po chwili milczenia, Garbuska podchwyciła:

— A ojciec twój umarł?

Joanna jakby się zawahała przez sekundę, poczem odpowiedziała:

— Tak, umarł, proszę pani.

— Wychowałaś się w Szwajcarji?

— Tak.

— Gdzie?

— W Veroix.

— Z jakich stron twój ojciej pochodził?

— Z... Get...

Drżenie, prawie niedostrzegalne, wstrząsnęło długimi plecami Garbuski.

Ciągnęła dalej:

— U kogo się wychowywałaś w Veroix?

— U stryjenki.

— Jak się nazywała?

— Adela Bertinot.

Wdowa po Jakóbie Tordier bardzo zbladła.

— Czy stryjenka umarła? — spytała.

— Tak... Miałam czternaście lat, kiedy umarła.

— I nie powiedziała ci wcale, jak się matka nazywała z domu?

— Nie powiedziała. Jakiż miałabym powód kłamać?

Garbuska jakby odetchnęła swobodniej.

— Biedne moje dziecko — rzekła — jestem wzruszona twem przywiązaniem dla mej córki i nie miałabym nic przeciw temu, abyś ją odwiedzała od czasu do czasu, o ile by na to pozwalała pani Gevignot

— Mam zamiar dać jej zupełnie wolny dzień raz na miesiąc — rzekła przełożona.

— To skorzystasz z tego dnia, aby go przepędzić przy Helenie...

— O! pani! — zawołała Joanna, ze łzami w oczach i rękoma złożonemi — jest pani dobra i jak ja pani dziękuję! Jabym chciała nigdy się nie rozstawać z panną Heleną... byłabym tak szczęśliwą, gdybym mogła jej służyć zawsze... O! gdyby to było możebne... Przepraszam bardzo panią Gevignot, która miałaby słuszność uważać mnie za niewdzięczną, ale gdyby mi pani ofiarowała służbę u siebie nawet bez żadnych zasług, błagałbym panią Gevignot, ażeby mi pozwoliła odejść stąd i podążyć za panną Heleną...

— Upoważniłabym cię do tego z całego serca, Joanno, widząc, jak kochasz swoją młodą panią — odpowiedziała przełożona pensji — ale to zależy od pani Tordier, a nie odemnie.

— Ta rzecz nie wydaje mi się wcale niemożliwą — rzekła Garbuska — ale muszę się jeszcze zastanowić przed powzięciem postanowienia. Obiecuję ci jednak, moje dziecko, że się zastanowię nad tem bardzo poważnie... Bądź cierpliwa i w każdym razie pamiętaj, co zostało umówione. Przyjedź do Heleny.

— Dziękuję pani, raz jeszcze z głębi serca!.. Czy pozwoli mi pani z nią się pożegnać.

— Pragnęłabym przeciwnie, abyś się z nią nie widziała wcale — odparła wdowa — chciałabym, aby nie doznała wstrząśnień w tej chwili, kiedy jest cierpiąca i osłabiona... Trzeba jej zaoszczędzić wzruszenia jakiegoby jej dostarczyła scena pożegnania między wami.

Przełożona pensji wtrąciła się do rozmowy.

d. c. n.

RECITAL ŚPIEWACZY P. PACI

W studjo rozgłośni katowickiej, odbył się recital śpiewaczy p. Franciszka Paci, zagłębianina, utalentowanego artysty śpiewaka — barytona, który odśpiewał szereg aryj i pieśni, kompozytorów polskich i obcych.

Pan Pacia posiada ładny głos, świetnie postawiony (we wszystkich rejestrach), o czystej i subtelnej dykcji oraz muzykalnej interpretacji.

Pan Pacia jest uczniem śląskiej szkoły muzycznej w Katowicach, w klasie dyr. Stefana Ślązaka.

Panu Paci życzyć należy powodzenia i dalszej karjery śpiewaczej.

Dyrekcja polskiego radja w Katowicach dobrze robi, że wydobywa z ukrycia niewykorzystane młode talenty miejscowe. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mogli znowu usłyszeć pana Pacię.

Przed nową loterją

Wkrótce rozpoczyna się nowa Loterja klasowa. Już 16 b. m. odbędzie się pierwsze ciągnienie 1 klasy i trwać będzie 4 dni, dając szczęśliwym wybrańcom losu przeszło 12 tysięcy różnych wygranych z pokaźną sumą 100.000 zł. na czele.

Nowa — 29 Polska Państwowa Loterja Klasowa — nie różni się w swoim planie niczem od poprzedniej. Podzielona na 4 klasy, losować będzie co miesiąc znaczną ilość wygranych, których łączna cyfra przekroczy 75 tysięcy, o ogólnej wartości ok. 22.000 000 zł. Właściwy termin gry jest b. krótki, gdyż trwa ok. 3 miesięcy (od 16 lutego do 24 maja). Jest to bardzo ważne dla grających, gdyż szybko następujące po sobie ciągnienia poszczególnych klas skracają okres czekania na wygrane największe, które wychodzą z koła dopiero w IV klasie, z miljonem, a nawet możliwemi 2 miljonami, jako główną wygraną.

Ostatnio wiele się pisało o powodzeniu loterji francuskiej, która daje co parę miesięcy wygraną w kwocie 5 miljonów franków. Warto tu zaznaczyć, że loterja polska daje o wiele większe szanse.

Najwyższa wygrana w Polsce wynosi miljon lub dwa miljony złotych (ok. 5.800.000 Frs.), prócz tego jednak są wygrane w wysokości 300.000, 200.000, 150.000, 100.000 i ogromna ilość mniejszych. Ogółem w Polsce na 20 losów wygrywa przeszło 9, podczas gdy we Francji na 20 losów wygrywają tylko 2. Podział losów na połówki i ćwiartki udostępnia loterję każdemu, gdyż już za 10 zł. w jednej klasie można wziąć udział w grze.

Albo hitlerowiec, albo...

Oto wyjątek z przemówienia, jakie wygłosiła na wiecu politycznym w Kopenhadze, pewna emigrantka z krainy Hitlera:

„... zdarzyło się tak, że dobra wróżka miała pomysł wyposażenia wszystkich obywateli niemieckich w trzy cechy. Każdy z nich miał być mądry, uczciwy i narodowy socjalista... Ale wówczas zjawiła się potężniejsza od niej zła wróżka i przekreśliła tamten dar. Odtąd każdy z obywateli państwa niemieckiego miał posiadać tylko dwie spośród tamtych trzech cech.

Dlatego to teraz, o ile Niemiec jest narodowy socjalistą i uczciwym musi być nieuleczalnym idjotą. O ile jest narodowym socjalistom i mądrym, nie ma nic wspólnego z uczciwością. O ile zaś jest uczciwy i mądry, daleki jest od narodowego socjalizmu..."

—::O::—

NAJBOGATSZY EUROPEJCZYK.

Na 234 milj. złotych dolarów ocenia majątek b. cezarza Wilhelma „New York Herald" Pismo uważa b. cesarza za jednego z najbogatszych ludzi w Europie.

LITERATURA ◆ SZTUKA ◆ SPRAWY SPOŁECZNE

Mieczysław Karłowicz i jego stanowisko w muzyce polskiej

Dnia 8 lutego minęło 25 lat od tragicznej śmierci Karłowicza w Tatrach. Karłowicz ukochał namiętnie góry i tam jedynie szukał spokoju i ukojenia przed przeciwnościami życia, których mu ono nie szczędziło.

Pośrednie stanowisko między grupą pieśniarzy starszej generacji i wieku XVIII-go, a przedstawicielami sztuki najnowszej, zajmował, między innymi, Mieczysław Karłowicz, urodzony 9 listopada 1876 roku u Wiśniewie na Litwie Syn znanego w świecie naukowym lingwisty, Jana Karłowicza.

Pierwsze kroki muzyczne stawiał Karłowicz w Warszawie, pod kierunkiem Barcewicza — skrzypce, oraz Barzyńskiego — teorja Następnie wyjechał do Berlina, gdzie pobierał lekcje kompozycji u Urmana, oraz studjował na wydziale filozoficznym uniwersytetu berlińskiego.

Dział kompozycyjny rozpoczął Karłowicz od wydania pieśni opus 1—3 oraz podwójnej fugi na fortepian. Równy mu talentem pod względem układania kompozycji orkiestralnej, był tylko jeden z jego poprzedników, Zygmunt Noskowski, którego poemat symfoniczny „Step", dzieło naszej literatury symfonicznej, dorównał pracom Mieczysława Karłowicza.

Mimo krótkiej stosunkowo pracy muzycznej, przerwanej tragiczną śmiercią, kompozytor, jeden z najbardziej obiecujących współczesnych muzyków, pozostawił szereg poważnych i wartościowych dzieł. Jego debjutem kompozytorskim były pieśni. Uwydatnia się w nich, niemal w każdym takcie dyscyplina, jakiej nabył u Urmana, zarówno pod względem prozodji i pozowania akcentów dramatycznych, oraz formy, jak w psychologicznym kolorycie utworu fortepianowego. Karłowicz stosuje się ściśle do nakazów kompozytorskiego akademizmu, co bynajmniej nie miało złego wpływu na wartość jego pieśni. Było ich piętnaście, lecz mimo znacznych walorów indywidualnych, nie są ewolucyjnie zdarzeniem wybitnem; w pewnych zwrotach melodyki wyczuwa się jeszcze zbyt wiele kompromisów z przeszłością. Akompanjament jest przeważnie tematycznie zależny od śpiewu, pojedyńcze głosy zarysowują się jednak w pewnych momentach, kontrapunktycznie wskutek tego głos wokalny zyskuje na wyrazistym kontraście, a część instrumentalna zyskuje na pełni brzmienia.

„Zawód", „Idzie na pola", „Przed nocą wieczną" są tego przykładem.

W tej ogniowej próbie uformował się talent Karłowicza, którego właściwa siła twórcza zrodziła obfity plon w formach symfonicznych. Tem się tłumaczy znaczna dysproporcja wartości artystycznej pomiędzy utworami wokalnemi kompozytora, a jego poematami symfonicznemi. Osiągnął on w nich to, czego nie uzyskał w pieśni: wszechstronną tajemnicę sztuki orkiestralnej, uwydatnił własną indywidualność, zagłębiając dla własnych celów mistrzostwo Czajkowskiego i Straussa, dotarł do szczytu artyzmu muzycznego.

W pierwszym poemacie Karłowicza „Powracające fale" są jeszcze reminiscencje z innych kompozytorów, lecz „Trzy odwieczne pieśni", „Rapsodja litewska", Stanisław i Anna Oświęcimowie", oraz „Smutna opowieść", posiadają swój odrębny, subjektywny styl; jak Niemcy mówią o tonie „brahmsowskim", tak polacy mogą mówić o tonie „karłowiczowskim"; w muzyce Karłowicz jest mistrzem instrumentacji, paleta barw jego we władaniu kolorytem orkiestralnym i jego techniką są imponujące. Nigdy efekt nie jest użyty dla samego efektu, najbliższy odcień kolorystyczny w symfonicznych poematach kompozytora ma swoje uzasadnienie psychologiczne.

Oprócz wspomnianych wyżej utworów Karłowicz napisał koncert skrzypcowy z orkiestrą i uwerturę „Biała gołąbka". Wydał niezmiernie cenny przyczynek do biografji Chopina, a mianowicie „Z niewydanych pamiątek po Chopinie" (Warszawa 1903 i w języku francuskim Paryż 1905), oraz „Notatki o dawnych polskich skrzypcach", które drukowane były w „Kwartalniku Muzycznym" 1926 roku.

Z CYKLU „ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE".

Boczna uliczka...

Dniem zawsze pełna gwaru — krzykliwej dzieciarni
I rozgadanych, wiecznie ciekawych kumoszek
Czasem zbłądzi samochód, trąbiąc przeraźliwie
Lub krzycząc: handel! handel! przejdzie stary Moszek.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — —

A kiedy mrok wieczorny rozpełza się cieniem
Pustoszeje uliczka cichością owiana . . .
Po domach zapalają lampy migotliwe
A uliczka coś duma w gwar miasta wsłuchana.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Tutaj cicho i ciemno, ludzie niby duchy
Snują się zapóźnieni, straszą cienie drzewne...
O, jak dobrze, jak dobrze, bądzić tam słuchając,
Jak ktoś gra na harmonji — jakieś tanga rzewne.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Często wybuchnie kłótnia, lub pijackie pieśni
Wtedy drży, tuląc dziecko samotna niewiasta,
Lecz wnet milknie to wszystko — cichość znów zapada
Zasłuchana w odgłosy dalekiego miasta.

MARJAN KAWKA.

Dąbrowa.

Polski poemat hutniczy z początkiem XVII wieku.

W ostatnim numerze „Hutnika", wychodzącego w Katowicach, ogłoszono rewelacyjny poemat z r. 1612 o rudach, hutach i kuźniach. Autorem poematu był **Walenty Rozdzieński**, kuźnik z okolic Lublińca i Tarnowskich Gór.

Poemat ten posiada zasadnicze znaczenie. Stwierdza on długoletnie tradycje hutnictwa żelaznego na ziemiach polskich. Z punktu widzenia narodowego posiada on tem większe znaczenie, że obok dzieła **ks. Józefa Hermana Osińskiego** p. t.: „Opisanie polskich żelaznych fabryk" z r. 1782 i **Hieronima Łabędzkiego** p. t.: „Górnictwo w Polsce w r. 1841" stanowi jeden z białych kruków polskiego piśmiennictwa hutniczego z czasów Zygmunta III.

O ile Niemcy uporczywie głoszą, że hutnictwo rodzi się pod koniec 18 w., to **Walenty Rodzieński**, poeta a zarazem hutnik, przekazuje wierszem potomności pracę mrówczą i nieugiętą polskich hutników. Maluje on ówczesny stan hutnictwa na Śląsku ,a tem samem stwierdza, że podstawy dzisiejszego rozwoju hutnictwa stworzył polski hutnik. Poemat jest przedrukiem z unikatu gnieźnieńskiej bibljoteczki kapitulnej, wydanego przez **Romana Pollaka**.

OD REDAKCJI.

Oddając dziś do rąk czytelników tygodniowy dodatek „Expresu Zagłęba", poświęcony sprawom literackim i kulturalnym, kierowaliśmy się przeświadczeniem, że dodatek taki jest istotnie potrzebny.

Przeświadczenie to wynieśliśmy, m. in. i z obfitego plonu literackiego konkursu zeszłorocznego naszego pisma. W dodatku, który ukazywać się będzie w soboty — drukować będziemy w miarę możności i wyróżnione prace na zeszłorocznym konkursie. Będziemy radzi jeśli dodatek wywoła zainteresowanie i pobudzi drzemiące w jałowej pustce talenty w Zagłębiu — do pracy wespół z nami.

—::O::—

ZBLISKA I ZDALEKA.

= W ramach cyklu „Wieczorów Mickiewiczowskich" w dn. 7 bm odbyła się w Wilnie „Środa literacka", poświęcona stuleciu „Pana Tadeusza".

Środa miała w programie przemówienie wstępne prof. Pigonia p. t. „Trumna i kolebka Polski w „Panu Tadeuszu". dalej słuchowisko z 7 księgi „Pana Tadeusza" — „Hejże na Soplicę", przemówienie prof. Limanowskiego p. t. „Adorujmy ziemię nowogródzką" i referat panny M. Dunninówny: „Pierwsze sądy o „Panu Tadeuszu".

= Towarzystwo lekarskie w Łodzi postanowiło ufundować nagrodę konkursową im. dr. Seweryna Sterlinga. Nagroda wynosi zł. 750 — i udzielana będzie co trzy lata w miesiącu kwietniu za najlepszą polską, oryginalną pracę o gruźlicy.

Do oceny przyjmowane będą prace ogłoszone drukiem w danem trzechleciu konkursowem od 1 stycznia do 31 grudnia włącznie, a nadesłane do towarzystwa lekarskiego w Łodzi.

—o||o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Hutnikę" prosimy o nazwisko i adres, Wiersz może będzie drukowany.

HUMOR

SIŁA WYŻSZA.

Pan Euzebjusz Tyntpulwer przechodzi ze swym pięcioletnim synkiem Bondanem koło Belwederu.

— Tatuniu, co to jest za dom?—pyta Tyntpulwer junior.

— To jest Belweder.

— A kto tutaj mieszka?

— Co znaczy kto mieszka? Marszałek Piłsudski.

— Tak? To ja chcę zobaczyć Marszałka Piłsudskiego.

— Bohdanek, chodź natychmiast! — woła pan Euzebjusz, ciągnąc syna za rękę. — Pan Marszałek dzisiaj nie wyjdzie!

— Dlaczego nie wyjdzie?

— Bo ja mówię, że nie wyjdzie!..

B. G. S.

Bernard Shaw był raz obecny na jakimś koncercie dobroczynnym. W pewnej chwili na estradzie ukazała się jakaś mocno podstarzała dama i zaczęła śpiewać ochrypłym, bardzo fałszywym głosem.

Gdy skończyła wreszcie, Bernard Shaw podszedł do niej i rzekł:

— Pani! Mówią, że łabędź śpiewa nim umrze. Bywają chwile w których pragnę z całego serca, aby z ludźmi działo się odwrotnie!

SPRYCIARZ.

Przez Wall-Street idzie do szkoły mały Bob Kon. Bob jest synem ubogiego krawca.

Nagle naprzeciwko chłopca zatrzymuje się jakiś starszy pan. Starszym panem jest król naftowy. John Rockefeller. Król naftowy uśmiecha się i mówi:

— Dokąd idziesz, malutki?

— Co znaczy dokąd, Do szkoły.

Siwy pan sięga ręką do kieszeni i wyjmuje dziesięsiocentową monetę.

— Weź sobie to i kup cukierków.

— Nie mogę.

— Dlaczego?

— Bo jak ojciec to zobaczy, to się spyta skąd mam pieniądze. Jeżeli mu powiem, że dostałem, to nie uwierzy, i wybije mnie, bo będzie myślał, że ukradłem.

— Nie bój się. Jeżeli ojciec będzie cię pytał, kto ci je dał, to powiesz, że Rockefeller. Ja właśnie jestem Rockefeller.

— Ach to jeszcze gorzej!

— Dlaczego?

— Co znaczy dlaczego? To Rockefellera nie stać na więcej, jak na dziesięć centów, co?

SKĄPSTWO.

Pani Zalcstein opowiada znajomej o swojej kuzynce:

— Ma pan pojęcie, pani Libkind, co to jest za skąpa kobieta. I do tego chytra... Powiem pani jedno — ona nie wie wogóle, jaki smak ma herbata.

— Bo?

— W domu to ona pije zawsze gorzką herbatę, a u kogoś ona pije za słodką.

Popierajcie L. O. P. P.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

RUTYNOWANA bufetowa potrzebna od zaraz. Zgłaszać się niedziela, Ząbkowice. Restauracja Zielińskiego.

200 ZŁOTYCH dam za wyrobienie stałej pracy. Łaskawe zgłoszenia do filji „Expresu Zagłębia" Będzin pod „Praca".

POTRZEBNY chłopiec na praktykę Zakład Elektro - techniczny. Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 32 Mosna

LOKALE

POSZUKUJĘ 6-pokojowego mieszkania w centrum miasta. Wiadomość w administracji.

RÓŻNE

BIAŁE TYGODNIE w Magazynie Bławatnym **M. Kępińskiego** w Będzinie. Najniższe ceny uwidocznione w oknie wystawowem

UNIEWAŻNIAM zgubiony osobisty dowód kolejowy nr. 64693. Zofja Kowalska Sosnowiec.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7 Wykonywa wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów sztoperów antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów Wykonanie solidne Gwarancja trzechletnia

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor: Lucjan Horski.